Rok IV. Kraków-Podgórze, poniedziałek 9 lipca 1906. Nr. 185

2 ct. (4 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Telegramy „Nowin".

Z Królestwa Polskiego.

Macierz szkolna w Królestwie.

Warszawa. Dzisiejszy zjazd Macierzy szkolnej zapowiada się wyśmienicie. Napływają delegaci z najdalszych zakątków kraju.

Obłąkany policyant morduje.

Warszawa. Onegdaj wieczorem, przy ulicy Bugaj, patrol natknął się na dwóch podejrzanych ludzi, siedzących na kupie desek. Na wezwanie stójkowego, żołnierze patrolu przeszukali obu podejrzanych i znaleźli przy jednym z nich rewolwer. Policyant, odebrawszy rewolwer, dał z niego 7 strzałów w pierś owego człowieka, który padł trupem na miejscu.

Stwierdzono, że był to 18-letni Wilhelm Radomski. Na ciele jego znaleziono nadto 2 rany, zadane bagnetami, oraz jednę od szabli.

Policyanta pociągnięto do odpowiedzialności i oddano jako podejrzanego o obłęd pod obserwacyę lekarską.

Tępienie strażników.

Warszawa. Onegdaj po północy na Pelcowiźnie do mieszkania strażnika ziemskiego Filipa Dąbrowskiego, wyłamawszy drzwi wpadło 10 ludzi uzbrojonych i kilkunastu strzałami położyło go trupem. Dąbrowski bronił się również strzałami i zranił dwóch napastników, których towarzysze unieśli ze sobą.

Przemycanie broni.

Katowice. Ze Sosnowca donoszą: Pograniczny patrol przytrzymał trzech przemytników, ludzi młodych, zdaje się, obcych poddanych; — przemycali oni kilka skrzyń browningów i patronów. Żandarmerya dochodzi tożsamości osób; śledztwo jest trzymane w ścisłej tajemnicy.

Podczas aresztowania padły strzały, lecz nie raniły nikogo, co każe sądzić, iż więcej przemytników się tam znajdowało.

Samosąd.

Sosnowiec. W środę rano bojowcy z partyi P. P. S., zabili wystrzałami z rewolwerów Ambrożego Ogłódka, robotnika z Milowic za to, że jako członek partyi, bezprawnie, w imieniu rzekomo tej partyi wymuszał pieniądze i zabierał je dla siebie. O wyroku i wykonaniu kary partya ogłosiła w swym organie.

—o—

Z CARATU.

Ostrożności w Dumie.

Petersburg. Prezes Dumy kazał wczoraj porozlepiać na korytarzach gmachu parlamentarnego obwieszczenie, zakazujące posłom i wszystkim, którzy do Dumy przychodzą z wyjątkiem wojskowych, przynoszenia broni.

Zamierzany zamach na cara.

Londyn. Do „Morning Leader" donoszą z Kopenhagi, że w ostatnich czasach widziano na morzu fińskiem podejrzane okręty. W miejscu, gdzie yacht carski miał zapuścić kotwicę, znaleziono miny. Do tego też odnosi się wiadomość o zaniechaniu podróży cara na morze fińskie.

Bunty w armii.

Petersburg. „Riecz" donosi z Odessy, że w garnizonie tamtejszym krąży odezwa z podpisami wielu oficerów i żołnierzy, wzywająca armię do połączenia się z ludem i Dumą celem wywalczenia wolności. Jeśli armia zsolidaryzuje się z ludem, stworzy się sojusz — którego nikt nigdy nie zwycięży.

Odwołanie gubernatora.

Petersburg. Gubernator grodzieński, do którego okręgu należy Białostok, został odwołany.

Bomby w Odessie.

Odessa. (Pet. aj. tel.). Policya uwięziła Todorowa Bułgara, przy którym znaleziono 2 bomby i 150 patronów; podejrzany on jest o współudział przy ostatnim zamachu.

Chuligánie w Kazaniu.

Petersburg. „Wiek XX" donosi z Kazania: Czarna sotnia rozszerza pogłoski, że studenci żydowscy zamierzają na najbliższej procesyi strzelać do ludu w cerkwi. Gubernator otrzymał z Petersburga suro-

Warszawa.

Redaktor petersburskiej „Rieczy" Wasil Klimkow bawił w Warszawie i opisuje swoje wrażenia pod wiele mówiącym tytułem „Za co?"

Niedawno byłem w Warszawie.

Miasto „na wojennem położeniu". Na tle całkiem europejskich ulic, wśród eleganckich, ożywionych tłumów warszawskich, zewsząd jaskrawo wyróżniają się żołnierze i uzbrojeni w sztucery policyanci.

Żołnierze na trotuarach, żołnierze u gmachów rządowych, patrole żołnierskie, bez przerwy defilujące przez ożywione ulice stolicy polskiej.

Tylko zrzadka, jakby dla rozmaitości, pomknie na dzikim rumaku kaukazki góral. Kaukazczyk wojowniczy, w swej „papasze", owinięty w burkę, dziko i bacznie wypatruje wśród tłumu przeciwnika.

Coś groźnego, przygniatającego odczuwa się w tem mieście, w nastroju tłumów..... Twarze wszystkie zakłopotane, pochmurne..

Zdaje się, że ot... ot... wybuchnie poryw oburzenia, poryw tłumionego protestu.

Czuć, że tu ludzie omdlewają, nie mogą dłużej żyć i pracować pod lśniącemi lufami karabinów żołnierskich, wymierzonemi do nich dniem i nocą.

Już tchu im braknie.

W nocy położenie miasta staje się jeszcze więcej ponurem i beznadziejnem!

Ze skrytek tajemniczych wyłażą rabusie nocni i wśród zmroku gwiaździstego wypatrują swe ofiary.

Zjawiają się specyalne patrole żołnierskie pod dowództwem rewirowych, a nawet stójkowych.

Patrole, oglądając się niespokojnie, skradają się po chodnikach, rzucając za sobą, w blasku latarni nocnych, potworne, drżące, olbrzymie cienie..

Oto znikli w bramie domu..

I wnet słychać gwar głosów, odgłos walki i krzyki strasznej rozpaczy!..

Ja i mój kolega pióra, W. Władimirow, byliśmy świadkami strasznych warszawskich scen nocnych.

Oto ponura grupa.

Żołnierze pod przewodnictwem nieuniknionego policyanta prowadzą swą zdobycz nocną — jakiegoś młodzieńca..

Ubranie na nim — w strzępach; twarz ledwo widnieje z pod białego, okrwawionego bandaża...

Nieszczęśliwy z trudnością porusza bezsilnemi nogami i pokorny, w swej ciężkiej niewoli, wlecze się w otoczeniu żołnierzy.

Cała postać młodzieńca, ta postać okrwawiona, o ruchach chwiejnych i niepewnych, wymownie świadczy o przeżytych niewypowiedzianych cierpieniach.

Niestety! Nie w naszej mocy wyrwać ofiarę z rąk prześladowców!..

we polecenie, aby wszelkimi sposobami starał się o zapobieżenie pogromowi.

Bunt we Władywostoku.

Londyn. Via Tokio dochodzi wiadomość, że sytuacya we Władywostoku jest rozpaczliwa. W mieście znajdują się jeszcze wielkie masy wojska, wśród których panuje anarchia. Na ulicach odbywają się codziennie walki. Spokojna ludność ucieka na okręty. Zbuntowane wojsko połączyło się z wszystkimi podejrzanymi żywiołami, których nie brak w okolicy. Władze mają do dyspozycyi tylko kozaków. Powstańcy zabrali armaty i zaczęli strzelać na kozaków, z których wielu zginęło. Obecnie obawiają się, że rewolucyoniści wyłamią więzienia i wypuszczą tłum internowanych tu pospolitych zbrodniarzy.

Londyn. Do „Timesa" donoszą z Władywostoku, że tłum usiłował zdobyć więzienie i wypuścić więźniów. Przedwczoraj przyszło do bardzo krwawych walk ulicznych między kozakami i rewolucyonistami. Rewolucyonistów poparło wojsko. Dzięki tej pomocy zawładnęli oni kilku działami, z których ostrzeliwali kozaków i przyprawili ich o wielkie straty.

Finanse rosyjskie.

Berlin. „Berl. Tagebl." donosi, że b. min. skarbu, Kokowcew, wyjaśniał na posiedzeniu rady państwa, że stan finansów rosyjskich jest bardzo niekorzystny i jeszcze bardziej się pogorszy wskutek nieurodzaju. Pomimo pożyczek deficyt wynosi 130 milionów rubli. Wydatki na wojnę japońską obrachowano za nisko o 200 mil. rubli. Zaciągnięcie pożyczki za granicą jest niemożliwe, ponieważ papiery rosyjskie stoją niżej, aniżeli papiery argentyńskie. Tak samo zaciągnięcie pożyczki wewnątrz Rosyi jest wykluczone.

Francya i Rosya.

Paryż. Onegdaj wieczorem odbyło się zgromadzenie około 3000 socyalistów na którym przemawiał z posłów między innymi Jaures, oraz delegaci rosyjskich organizacyj. Po wygłoszeniu szeregu mów przeciw caratowi przyjęto porządek dzienny wyrażający się przeciw tępieniu rosyjskich organizacyj.

Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego.

Lwów. (Tel. wł.). Uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego wypadła imponująco. Po nabożeństwie w katedrze łacińskiej ruszył długi pochód ze sztandarami do parku łyczakowskiego. Na czele szła orkiestra Harmonii, dalej sokoli konni i piesi, potem młodzież szkolna, lud wiejski, deputacye stowarzyszeń, cechy, korporacye, rada miejska, posłowie, robotnicy, towarzystwo strzeleckie w narodowych strojach. Zamykała pochód straż pożarna. Na placu koło pomnika wzniesiono maszty, udekorowane chorągwiami i zielenią.

Zebrały się tłumy publiczności; wśród dźwięków pieśni legionów spadła zasłona. Przemawiali poseł Bojko, prezydent Michalski, profesor Bandrowski, radny Hudec, przedstawiciele młodzieży i inni — wielki zapał wywołała przemowa włościanina z Racławic, przybyłego z dwoma innymi, którzy przywieźli ziemię z pól racławickich i złożyli pod pomnikiem. Pogoda sprzyjała, okna w całem mieście przystrojono barwnemi nalepkami, przedstawiającemi wizerunek pomnika.

Co słychać w mieście?

Kraków 9 lipca.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Cyryla biskupa. — Jutro we wtorek Amalii i 7 braci śpiących. — Pojutrze we środę Sabina i Pelagii.

Poniedziałek.

Teatr miejski: „Lohengrin", opera w 3 odz. akt. Ryszarda Wagnera

Teatr ludowy zamknięty.

Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości" w parku krakowskim.

—o—

Ruch ludności m. Krakowa w maju b. r. był według sprawozdania miejskiego biura statystycznego następujący:

Mieszkańców było **101.789**, z tego mężczyzn 56.148 (w tem 6 049 wojska), a kobiet 51 690. Na ludność chrześcijańską wypada z tej liczby 73.364, zaś żydowską 28 425.

Wyjątkowo liczba urodzin w maju jest mniejsza od wypadków skonów. I tak, urodziło się ogółem 234 dzieci (116 chłopców, a 118 dziewcząt), z tego 171 katolickich, zaś 63 żydowskich. Znaczny procent, bo 73 dzieci było nieślubnych — nieżywo urodzonych 19.

Zgonów zanotowano w maju 248, mianowicie mężczyzn zmarło 120, kobiet o 8 więcej.

Małżeństw w przysłowiowym miesiącu miłości zawarto zaledwie 67, z tego 53 katolickich resztę (14) żydowskich.

Fałszerstwo stempli niemieckich. W uzupełnieniu naszej notatki z przed dwóch dni, donosimy, że aresztowani i do sądu odstawieni zostali: Mojżesz Anisfeld, Dawid Ohrenstein, Schaja Reinhold, Samuel Sobreiber i Lieber Zweig. Z wolnej stopy będzie odpowiadać Chaim Kapellner.

Sprytny złodziej. P. Zofii Pietruszkowej, robiącej zakupy na placu Szczepańskim skradł niespostrzeżenie jakiś kilkunastoletni chłopak z torebki 44 Koron.

Gdy p. P. spostrzegła brak pieniędzy i poczęła szukać złodzieja, zbliżyła się do niej mała dziewczynka, mówiąc, że z daleka widziała, jak chłopak około lat 16 — podczas gdy p. P. była zajęta kupnem ziemniaków — wydobywał jej z torebki pieniądze. Dziewczyna oświadczyła następnie, że zna dobrze tego chłopca; nazywa się on Andrzej Borek i jest znanym złodziejem.

Bezpieczeństwo w gminach podmiejskich. Grzegórzki i Dąbie oraz Półwsie Zwierzynieckie i wieś Zwierzyniec otrzymały posterunek żandarmeryi.

To samo przydałoby się i w innych gminach podmiejskich, a może wtedy nie słyszelibyśmy o tylu napadach i rabunkach.

Zguba. P. Aniela Bałabanowa, zamieszkała przy ul. Szczepańskiej zgubiła w drodze z ul. Rakowickiej na Szczepańską wachlarz drzewny, pięknie malowany z czarną aksamitną obwódką.

Znalazca otrzyma stosowną nagrodę.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie:

Wtorek: „Piękna Helena", operetka w 3 akt. J. Offenbacha.

Środa: „Cavalleria rusticana", opera Mascagni'ego i „Pajace", opera Leoncavalla.

Czwartek: Po raz pierwszy, nowość! „Werther", opera w 4 akt. Massenet'a.

Piątek: „Druciarz", operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

Sobota: „Żydówka", opera w 5 akt. Halevy'ego.

Niedziela: Po raz III. „Chopin", opera w 4 akt.

Bilety nabywać można w handlu Grigara w hotelu Dreźdeńskim.

Od poniedziałku 9. b. m. wszystkie przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 7·30 wieczór.

Twarze nieubłaganych żołnierzy, obojętne!...

Posuwamy się więc dalej. A dalej znów podobne grupy, znów wloką pobitych mężczyzn i kobiety, całe korowody ofiar nocnego polowania, nikną w szerokich, chciwych, kamiennych czeluściach więzień i kaźni warszawskich.

Blado świecą latarnie.

W zmierzchu drżącym szybko się przesuwają nieliczni przechodnie wieczorni.

Patrol wojenny mijają dwaj mężczyźni, o ile z ubrania wnosić można — robotnicy.

Jeden z żołnierzy coś przemówił. Robotnik jemu odpowiada...

A w tem zagrzmiał strzał.. później drugi... To strzelali żołnierze z patrolu.

Nieliczna publiczność skamieniała w strasznej niepewności.

Z rękami szeroko, bezsilnie rozrzuconemi, leżał na chodniku trup młodego robotnika.

Przy czerwonym połysku latarni można było zauważyć twarz młodą, energiczną, z oczyma zastygłemi, wpatrzonemi w niebo gwiaździste.

Po twarzy zabitego ściekała krew, spadając szerokim strumieniem na brudne tafle trotuaru...

Ale oto na odgłos strzału zbiegli się żołnierze, dużo żołnierzy i stójkowych. Szorstko odsunęli publiczność i zwartem kołem otoczyli zabitego.

Zabiorą go i tajemnica śmierci nieszczęśliwego utonie w odmęcie niekontrolowanej dowolności, panującej tutaj.

A w mózgu powstaje pytanie mimowolne — za co go zabito?

Za co?

Czy żołnierze zdają sobie z tego sprawę?

Czyżby nimi kierowało uczucie bezkarności, poczucie siły broni, zawsze uprzednio przygotowanej do strzału?

Czyżby w nich się rozwinęło pragnienie sportu, pragnienie odznaczeń i zachęty za czyn krwawy?

Przecież musieli oni zeznawać, że ów nie był dla nich niebezpieczny, ów bezbronny, nieszczęśliwy robotnik!

Przecież musieli oni zeznawać, że za słowo, nawet za ostre swobodne słowo, nie zabija się człowieka!

Więc za cóż, za co oni go zabili?

Za co?

Wydawca: Lucyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie, ul. Grodzka 62.